

GAZETA

LEGNIOKA

Nr 164 Czwartek, 5 grudnia 1991 r. Cena 1000 zł

DLACZEGO ODSZEDŁ SEREDYSZYN?



Fot. Stanisław Celoch

Próbaliśmy zasięgnąć informacji u źródła. Zadzwoiliśmy do Pana Prokuratora Edwarda Zalewskiego, któremu zlecono teraz pełnienie obowiązków SZEFA LEGNICKIEJ PROKURATURY.

- Ja go tylko zastępuję - odparł - Do czasu, kiedy "Generalna" powoła następcę...

- Od kogo możemy dowiedzieć się przyczyn rezygnacji ze stanowiska Pana Seredyszyna?

- Chyba tylko od niego samego...

- A jest w Prokuraturze?

- Chyba nie, ale proszę spróbować przez centralę telefoniczną...

Spróbowaliśmy.

- Wyszedł przed chwilę. Do Sądu - poinformowała pełniąca dyżur pani. Dzisiaj będzie nieuchwytny!

Cóż, postaramy się wytłumaczyć tę dymisję jutro.

Dzisiaj możemy tylko spekulować.

"DECO - BANK"?

RING WOLNY

Jest afera. Zamieszani są w nią najwyżsi dostojnicy państwowi. Otóż w otoczeniu Prezydenta RP, działał jakiś osobnik, który pożyczył 160 mln z funduszu reprezentacyjnego pana prezydenta dla Fundacji imienia Lecha Wałęsy. Oczywiście prezydent jest czysty.

W takim razie kto skubnął te pieniądze. Jeżeli nie skubnął, to kto defraudował? A może jest jakieś inne domniemanie...

Afera wybuchła w momencie, gdy szefwederu odszedł J. Kaczyński. Jest

on jednym z głównych podejrzanych. Tyle tylko, że on się nie przyznaje. Nie ma winnych. A może jest to najnowszy sposób eliminowania albo stwarzania jakichś zastępczych problemów. Przecież każdy z nas woli posłuchać o dziwnych sprawach w otoczeniu prezydenta, niż oglądać znużone twarze polityków próbujących sformułować rząd. W każdym razie jest afera, nie ma winnych. A co najdziwniejsze nie maczały w niej palców komuchy.

Fighter

Bombowa zabawa

3 grudnia anonimowy rozmówca poinformował dyżurnego Komendy Rejonowej Policji w Legnicy, że w Technikum Samochodowym podłożono bombę. Mimo, że policjanci doskonale zdawali sobie sprawę, że jest to najprawdopodobniej sposób na uniknięcie jedynki w dzienniku, to jednak musieli mieć pewność. Specjalna policyjna grupa pirotechniczna, przy pomocy psa wyszkolonego w odnajdywaniu ładunków wybuchowych, przeszukała cały budynek. Bomby, zgodnie z przewidywaniami, nie znaleziono.

Po "medyku" przyszła kolej na "samochodówkę". Która szkoła następna? Chyba, że przerwane kłóski będą odbywały się w dni wolne od nauki i do tego ze szczególnym zaostreniem wymagań. To powinno przerwać bombowe zabawy młodzieży.

Napad na Róży

Kolejny napad na samotną kobietę miał miejsce w Legnicy 3 grudnia ok. godz. 19.00. Idąca ulicą Róży Luksemburg Emilia W. została zaatakowana z tyłu przez dotychczas nie ustalonego bandytę. Uderzył on kobietę w głowę i oszołomionej oraz zdezorientowanej tym wszystkim skradł torbę zawierającą 10 tys. zł. W sumie cały jego łup wyniósł wraz z kobiecymi drobiazgami 60 tys. zł.

LICHO NIE ŚPI

Imprezy barbórkowe, a ściślej mówiąc, powracający z nich górnicy są okazją dla chuliganów i bandytów. Przykładowo przedwczoraj dwóch wracających z karczmy piwnej odświętnie ubranych górników zaatakowała (przy al. Niepodległości w Lubinie) grupa wyrostków. Niby dla zabawy, niby dla kufli...

Na szczęście tym razem górnikiem przyszli z pomocą ich koledzy (idący za nimi) i banda opryszków musiała uciekać. Jest to jednak sygnał, że trzeba uważać, panowie górnicy. Licho nie śpi. Spią natomiast policjanci i strażnicy miejscy.

DZIŚ W NUMERZE:

* Zgwałcony * Długów mamy na dwa lata * Zadyma w Zagłębiu * Tarlak w akcji * Prywatna szkoła *

Z Placu Słowiańskiego

Do końca listopada, w województwie legnickim było zarejestrowanych 35 008 bezrobotnych, w tym 20 648 kobiet. Czekają na nich 357 ofert pracy. Bezrobotnych, którzy nie posiadali prawa do zasiłku było 6694, z czego ponad 4 tys. to kobiety.

Liczba bezrobotnych w rejonach przedstawiała się następująco:
RBP Legnica: 19 242 osób, w tym 10 468 kobiet.
RBP Lubin: 7955 osób, 5075 kobiet
RBP Głogów: 7811, 5105 kobiet

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

* Wczoraj obradowały kluby poselskie. Głównym tematem dyskusji był prezydencki projekt ustawy konstytucyjnej.

* Jarosław Kaczyński uznał za kłamstwo, jakoby on podjął decyzję o pożyczce 160 mln zł. z funduszu dyspozycyjnego prezydenta dla Fundacji Obywatelskiej Lecha Wałęsy.

* Dwóch żołnierzy polskich odniosło obrażenia, gdy w pobliżu miejscowości Kobylanka samochód osobowy VW golf wjechał na kolumnę maszerujących żołnierzy.

* OWP wezwała USA i ZSRR do podjęcia działania i rozliczenia Izraela za opóźnianie rozmów ara-

bsko - izraelskich.

* Ministerstwo komunikacji ZSRR poinformowało o możliwości zawieszenia podróży mieszkańców ZSRR za granicę z braku obcych walut.

* Produkcja artykułów żywnościowych w ZSRR, w ciągu 8 miesięcy br., zmniejszyła się o 8,5 procent w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego. Szacowane zbiory zbóż 160-170 mln ton są o 50 mln ton mniejsze, niż w roku ubiegłym. Jednocześnie prawie dwukrotnie zmniejszyły się zakupy żywności za granicą.

GALERIA SATYRYKONU



JAK TU UTWORZYĆ RZĄD GDY WSZYSCY CHCĄ RZĄDZIĆ?



Wieści z legnickiego Ratusza

- Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta informuje, że 30 listopada br. zostały zakończone prace w zakresie modernizacji oświetlenia ulicznego na odcinku od ul. Mickiewicza do ul.

Dzierżyńskiego. Uruchomiono również wyeksploatowane oświetlenie ul. Działkowej i Bobrowskiej. Koszt modernizacji oświetlenia wyniósł 60 mln zł.

Wieści z chocianowskiego Ratusza

* Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej odpowiedziało na wystąpienie władz Chocianowa dotyczące projektu likwidacji linii kolejowej Chocianów - Rokitki. Odpowiedź polega na przesłaniu wystąpienia do Dyrekcji Generalnej PKP.

* Od 1 grudnia kursuje dodatkowy autobus do Legnicy o godz. 16.56. Wyjazd z Legnicy o godz. 18.30.

* Burmistrz spotkał się z soł-

tykami, radami sołectw i zarządami osiedli. Omówiono sytuację finansową gminy i projekt budżetu na 1992 r.

* Od stycznia gmina przejmie ze szkolnictwa prowadzenie tzw. klas zerowych. Na terenie gminy uczęszcza do nich 280 dzieci, w 15 oddziałach.

* Przed świętami stanic w Chocianowie 12 - metrowa choinka oświetlona 100 żarówkami. Będzie jedną z wyższych na Dolnym Śląsku.

LUBIŃSKIE PETARDY

Pisaliśmy o głupich zabawach wyrostków na osiedlu Piekary w Legnicy, którzy zabawiają się rzucaniem "petard" pod nogi przechodniów. Nie inaczej jest na osiedlu Ustronie I w Lubinie. Przedwczoraj dowcipnisie z tego rejonu miasta postraszyli matkę z dzieckiem w wózku. Oni uciekli, a dziecko wpadło w szok. Płakało dobre pół godziny. Na widok zapalającego się światła ulicznego zareagowało histerycznym krzykiem.

Mamy więc propozycję. Skoro

lubińskim "petardowcom" brak wyobraźni, niech spróbują odpalić pod drzwiami swoich mieszkań. Może któryś z ojców znajdzie wtedy przekonujące argumenty dla synka. Niektórzy mówią, że wystarczy zwykły pas.

My natomiast przestrzegamy dowcipnisów lubińskich, że takie zabawy mogą zakończyć się nieszczęściem... i pudłem. A wtedy nie pomoże żadna petarda.

(ted)

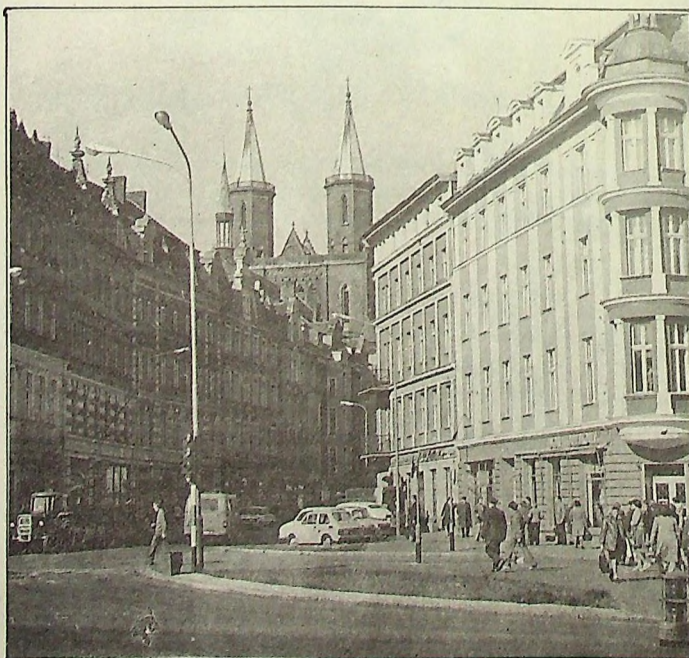
KAWIARENKI...

Do niedawna w Lubinie czynna była tylko jedna kawiarnia. Teraz natomiast "rosną nam kawiarenki jak grzyby po deszczu". Cieszą się więc lubinianie, że wreszcie będą mogli oddać się szaleństwu towarzyskim. Boją się tylko, że jak tak dalej pójdzie i pod każdym lokalem ludzie będą narażeni na ataki chuliganów, to nici

z życia towarzyskiego. Kto zaryzykuje, by spotkać się ze znajomymi dla kilku lub kilkunastu siniaków. O zagrożeniu życia już nie wspomniemy...

"Kawiarenki, kawiarenki..." - słowa piosenki utrzymywały ich klimat i czar. Co zrobić, żeby w Lubinie było podobnie?

W OBIEKTYWIE MIECZYŚLAWA PAWEŁKA



Legnica, 1977r, ul. Wrocławska

KRONIKA POLICYJNA

Jawor

* W nocy z 2/3 grudnia złodzieje włamali się do domu przy ul. Starojaworskiej. Skradli 88 zeberek kaloryferowych, których wartość wyniosła 10 mln zł.

Legnica

* 3 grudnia przechodnie zatrzymali na ul. Chojnowskiej 17-letnią Dorotę Ch., sprawczynię kradzieży kieszonkowej. Skradła ona Danucie R. portfel zawierający 430 tys. zł, 51 USD i 45 rubli. Złodziejkę przekazano w ręce policjantów.

Lubin

* W nocy z 2/3 grudnia włamywacze dostali się do pomieszczeń sklepu ogólnospożywczego przy ul. Sztukowskiego. Skradli różnego rodzaju art. spożywcze o łącznej wartości 10 mln zł.

Polkowice

* 3 grudnia w sklepie PSS "Spolem" przy ul. Miedzianej pracownice zatrzymały na gorącym uczynku kradzieży 38-letnią Annę Sz. i 35-letniego Jerzego Cz. Usiłovali oni wynieść bez zapłacenia rachunku art. spożywcze wartości 83 tys. zł.

Złodzieje samochodów

* Niedawno pisaliśmy o skradzionym w nocy z 29/30.11.br. w Legnicy samochodzie tarpan, warty 45 mln zł. Obecnie możemy poinformować Czytelników, że 3 grudnia anonimowy rozmówca poinformował Komendę Rejonową Policji, że poszukiwany samochód stoi porzucony na drodze Studnica - Gniewomierowice. Policjanci przybyli na wskazane miejsce i odnaleźli spalony wrak tarpana. Prawdopodobnie złodzieje wyszabrowali wyposażenie i części, a samochód podpalił celem zatarcia śladów.

3 grudnia

* Kolejne samochody skradziono w Lubinie:

- z ul. M.C. Skłodowskiej złodzieje zabrali renaulta 5 o nr rej. LCE 2620, wartego 60 mln zł,

- z ul. Legnickiej zniknęła zaparkowana tam skoda-favorit, nr rej. 5480, oszacowana przez właściciela na 70 mln zł.

Czy wiecie że...

W drugiej połowie XVIII w. jednym z najważniejszych źródeł dochodów dla miasta i znacznej części jego mieszkańców była produkcja i wyszynk napojów alkoholowych, głównie piwa i gorzałki. W Legnicy w 1787 roku działało 48 gorzelni i destylatorów oraz 5 piwowarów i słodowni; 9 browarów i 4 słodownie pracowały pełną parą. Nie licząc 20 zajazdów i szynków w mieście, piwo legnickie, dobrej zresztą jakości co potwierdzają źródła historyczne, było sprzedawane w 23 karczmach na przedmieściach oraz w 35 wiejskich.

listy

Droga Redakcja "Gazety Legnickiej"

Wielokrotnie osobiście i telefonicznie interweniowałem do kierownika ZGM ul. Zielona (nr tel 25840) w sprawie wywozu góry śmieci i wszelkiego złomu z terenu posesji ul. Jordana 18. Jak do tej pory nie odnoszą one skutku. Jestem waszym czytelnikiem i nie interesuje mnie czy macie poglądy prawicowe czy lewicowe (tak teraz kwalifikuje się ludzi w naszej demokratycznej Polsce). Zauważa się coraz częściej wszelkie lekceważenie ludzi. Od dłuższego czasu (ok. 1,5 miesiąca) noszę się z zamiarem dowiezienia opatu na zimę - niestety to niemożliwe gdyż góra śmieci leży na drodze dojazdowej - ale kogo to obchodzi? Administracja budynku pamięta tylko o tym, aby na czas opłacano coraz to wyższy czynsz. Gdy się chce zalać jakakolwiek sprawę to wtedy pojawiają się problemy. Pisze się, że jest w Polsce bezrobocie - więc nie rozumiem, skąd problemy wywóźce śmieci - chyba nie są do tego potrzebni wysoko kwalifikowani fachowcy. Uważam, że właśnie "Gazeta Legnicka" nasza miejska powinna punktować tą naszą

"nową władzą". Trzeba przyznać, że obecnie nie ma do kogo iść na skargę - nikogo nic nie obchodzi. Bardzo proszę o interwencję w tej sprawie oraz trochę zdjęć i opublikowanie go w "Gazecie Legnickiej". Może ta interwencja ruszy kogo trzeba? A może w tej sprawie trzeba napisać skargę do biskupa? Może jak będzie biskupstwo w naszej "czystej" Legnicy, to nie będzie problemów z zalaaniem zwykłych spraw, które powinny być zalaane (moim zdaniem) od ręki. Często się słyszy, że za wszystko co złe się dzieje wokół są winne komuchy - bardzo często słyszę te słowa?!

Imię, nazwisko i adres do wiadomości redakcji

P.S.

Przeczytałem dzisiaj "Gazecie" z dnia 02.12.91r., że rozważa się możliwość przejęcia budynku po Domu Oficera w Legnicy na siedzibę "Biskupstwa Legnickiego" - może w takim wielkim gnachu znajdzie się chociaż jeden aparatament na przyjmowanie i zalaanie spraw obywateli - przepraszam niewiernych.

W sklepie obuwniczym przy ul. Złotoryjskiej 60 Pana Krzysztofa Koszuta zakupiłem trzewiki męskie wz. 934-191 za cenę 299.000 zł. Producentem w/w obuwia jest "Otmę" w Krapkowicach. Po krótkim użytkowaniu zauważyłem, że od butów odklejają się podeszwy. Poszedłem więc do miejsca zakupu złożyć w tym celu reklamację. Kierownik sklepu buty obejrzał, stwierdził, że jest to wada fabryczna i wymienił mi obuwie na nowe. Niedługo jednak dane mi było się nimi cieszyć, okazało się bowiem, że dosłownie po paru dniach użytkowania buty posiadają taką samą "cechę" jak poprzednie - odklejają się podeszwy. Udałem się więc ponownie do sklepu przy ul. Złotoryjskiej 60, tym razem żądając zwrotu pieniędzy. Pan Krzysztof Koszut oświadczył, że pieniądze zwrócić nie może, może je jedynie zawieźć do producenta w celu dokonania naprawy. Powiedziałem, że nie wyrażam na to zgody, ponieważ zapłaciłem za nowe buty (buble) i nosząc przez krótki okres aż 2 pary przekonałem się co one są warte.

Kierownik ustalił 10-dniowy termin, po którym mam się zgłosić i spisać stosowny protokół. W protokole tym na "moją prośbę" zapisał, że kategorycznie żądam zwrotu pieniędzy. Zgodnie z umową, po 10 dniach zjawiam się w sklepie. Sprzedawca starał się wręczyć mi wadliwe buty na dodatek jeszcze bardziej zniszczone przez nieudolną naprawę (pozaginane noski, ordynarnie przybite podeszwy, za pomocą gwoździ). Kiedy oświadczyłem, że butów nie przyjmę, sprzedawca stwierdził, że mogę dojechać swoich praw na drodze sądowej, ale już nie z nim, lecz z producentem.

Zadałem więc pytanie z Kim ja zawarłem transakcję, z fabryką czy sprzedawcą?

Czy tak ma wyglądać prywatyzacja handlu? Czy nie obowiązują już w tym kraju żadne prawa konsumenta?

Niestety, moje pytania pozostały bez echa.

Zieliński Krzysztof

WUS INFORMUJE

W sprzedaży znajdują się:

- | | |
|---|----------------|
| 1. Mały Rocznik Statystyczny 1991 | cena 15.000 zł |
| 2. Rocznik Statystyczny 1991 | cena 30.000 zł |
| 3. "Kościół katolicki w Polsce 1918-1990" - Rocznik Statystyczny | cena 50.000 zł |
| 4. Znowelizowana "Klasyfikacja Rodzajowa Środków Trwałych" obowiązująca będzie od 1 stycznia 1992 roku, służyć będzie do: | |
| - ewidencji środków trwałych | |
| - obliczania amortyzacji środków trwałych | |
| - wyceny majątku trwałego | cena 80.000 zł |
| 5. Mały Rocznik Polski wrzesień 1939 - czerwiec 1941 | cena 8.000 zł |
| 6. Dzienniki Urzędowe GUS | |

Zamówienia prosimy kierować na adres

Wojewódzki Urząd Statystyczny
ul. Grunwaldzka 22 59-220 Legnica
telefon 208-44, telex 752529

MOŻLIWOŚĆ KATASTROFY



Nieszczelność cysterny czy niewielka kraksa może spowodować katastrofę ekologiczną, której konsekwencje mogą mieć istotny wpływ na życie setek ludzi.

Ilość i jakość strat w dużej mierze zależą od stopnia wykształcenia osób odpowiedzialnych za prowadzenie akcji ratunkowej. Przygotowanie do działania w takiej sytuacji, określanej umownie jako tzw. nadzwyczajne zagrożenie było celem gry decyzyjnej przeprowadzonej 3.12. br. w Urzędzie Miasta Legnica. M.in. założono sytuację uwolnienia do atmosfery pięciu ton amoniaku w wyniku rozsadzenia instalacji w legnickim Browarze. Decyzje minimalizujące skutki awarii i o udzielaniu niezbędnej pomocy uszkodzonym, przyjmował Prezydent Legnicy E. Jaroszewicz.

W szkoleniu uczestniczyli również wójtowie - szefowie OC gmin rejonu legnickiego, którzy referowali zamiar prowadzenia akcji ratunkowej w sytuacji wystąpienia lokalnych zagrożeń, np. rozbicia cysterny z chlorem itp.

W czasie gry decyzyjnej fachową pomocą służyli:

- Szef Woj. Inspektoratu OC - ppłk Cz. Wójtowicz,
- Dyr. Wydz. Ochrony Środowiska UW - T. Berliński,
- Dyr. Państ. Inspekcji Ochrony Środowiska - T. Sałacki,
- Dyr. Woj. Zespołu Pomocy Społecznej - L. Lipczak,
- Dyr. Woj. Zakładu Weterynarii - R. Stec.

PO CO TEN CZAD ?

Chwaliliśmy kiedyś lubiński oddział PKS za uruchomienie linii autobusowych na trasie Lubin-Legnica-Lubin. Dzisiaj z przykrością musimy donieść, że autobus obsługujący tę linię wczoraj (wyjazd z Lubina przed godziną 10) przepel-

niony był pasażerami i... spalini. Nieszczelności mogły doprowadzić do zagrożenia zdrowia.

Po co ten czad? - Wystarczy przecież uważnie przejrzeć stan techniczny wozu. Wystarczy uszanować ludzi. Uf. (ted)

ELASKON

Sprzedż hurtowa

Informacje - zamówienia:
sklep chemiczny
ul. Bohaterów Getta
Warszawskiego
Złotoryja

W rocznicę

Za patrona ma Go także Kameralny Chór "MADRYGAL", w którym ponad czterdziestoletniej historii 26 lat wykazuje związki z Nim. Pamiętają Go ci, których uczył w latach 1949-56, wspomną Go ci, dla których był przewodnikiem po teatrze, jazzie, ci, którzy stawiali się muzyką za wskazaniem Jego batuty, którzy doceniali Jego organizatorską rolę w "LEGNICZY CANTAT", w Legnickich Dniach Muzyki Kameralnej i Organowej. Pochylił czoła wdzięczni ci, którzy zostali przez Niego naelektryzowani zapalem, entuzjazmem do pracy w kulturze. Dla niektórych niezapomiany Mistrz, Henio...

Może nie dla świata wielki, ale dla nas - Wielki - Henryk Karliński.
słatko

Świat muzyczny 5 grudnia przywołuje pamięć Mozarta. W tym roku rozpamiętuje dwusetną rocznicę śmierci artysty. Na długo zaistniał, choć krótko żył. Jakby przeczuwano, że limit jego życia będzie mały (musiały wystarczyć trzy tuziny lat), więc stawiano mu już od dziecka ogromne wymagania. Ciężko pracował od siódmego roku życia. Zapracował na to, by rok nosił jego miano. A póki muzyka pozostawać będzie sztuką, on nie przestanie być wielkim.

W mniejszym może kręgu rozpamiętywać się będzie zgon z 5 grudnia, sprzed szesnastu lat.

WDK nosił jego imię, nosi te imię CS-TD - Studium Wiedzy o Kulturze.

CAREX

Przedsiębiorstwo
Handlowo-Usługowe
Rzeszotary / k. Legnicy, tel. 603-70

oferuje do sprzedaży

- samochody SKODA-FAVORIT 135 L i LS z roczną gwarancją,
- opony firmy "PIRELLI" wszystkich rozmiarów z dwuletnią gwarancją

Honorujemy zniżki celne i podatkowe

Fraszka dnia

Z wielu dawnych, bardzo ważnych pism, historia ceni jedynie pieczęcie.

Pouczającym zabrakło czasu na naukę własną.

Sławian

TAKSÓWKA 1001



(36)

suje tylko ten przekłty Chorwat. No gadaj palancie, co wiesz?

- Nic nie wiem, to znaczy niewiele...

Pięć Tarlaka wystrzeliła z silą rakiety trafiając rozmówcę w podbródek.

- Słuchaj no gnojku, nie wciskaj mi kitu. Jak masz kłopoty ze sranie to za moment przysię tu chłopców od "Polarnego Niedźwiedzia" i oni za te twoje numery z czerwoną ręcicą zrobią ci lewatywkę, że przez tydzień na dupie nie usiedzisz. No gadaj, bo jak nie... - Tarlak zawiesił głos w próżni. W końcu jego prawo też obowiązuje...

- No dobrze wszystko powiem... Byłem w holu jak ten Jugol był w "Cuprum". Wiem, bo akurat rznął jedną moją panienkę. Później zaprosił mnie na drinka, zapłacił za dziewczynę i poprosił o kilka informacji. Wieczorem w swoim pokoju spotkał się z kilkoma facetami.

- Kim byli?

- Żadni tam z półświatka... Nie wiem, kto to był... Tarlak w takich momentach nie przebiegał w środkach. Cios w podbrzusze zgwał jego rozmówcę w pół. Szybki ruch kolana w górę, wyprostował gościa i ponownie szyb-

ki, krótki sierp tym razem powalił małomównego faceta na hotelową wykładzinę między pierwszym a drugim piętrem.

Facet wstał, otarł krew buchającą z nosa i rozbitych warg. Wiedział, że trafił na mocnego gościa. Skończyły się marzenia. Ten facet, który przed chwilą rozłożył go na podłodze, nie dość, że jest jakimś ważnym gli-niarzem, to jeszcze wałg w mordę, próbuje się dogadać... Ale doskonale wiedział, że Stepan Ch. na odchodne rzucił plik banknotów studolarowych i słowa na pożegnanie:

- Ja tu wrócę. Pilnuj moich interesów. Pamiętaj, że nie lubię mięczaków. Jak piśniesz komuś chociaż słówko, wyper... w powietrze razem ze swoimi zagówniarzonymi gorylami.

Tarlak był w swoim żywiole. Kiedy jego niezbyt rozmowny gość podnosił się z podłogi, szybkie mocne kopnięcie rozciągnęło go ponownie.

- Masz 15 sekund na przypomnienie sobie kim byli faceci, którzy spotkali się z Jugolem? Powtarzam: 15 sekund i jesteś zdolowany!

- W porządku. Powiem. Trzech facetów znam. Wiem, że są mocni w legnickiej polityce. Teraz są posłami...

Tarlak nie słuchał. Sprawy posłów zamieszanych w aferę to robota dla Kłysa. Jego bardziej interesowałoby kto jeszcze był. Może Kudłaty? Ale sflekowany facet nie był w stanie nic więcej powiedzieć.

W recepcji dowiedział się jeszcze mniej. W czerwcu i lipcu przebywał w "Cuprum" Jugol, ale rzecz jasna o innym nazwisku. Panienska z recepcji wiedziała jeszcze mniej niż Tarlak.

- To ciekawe, że tytu panów interesuje się tym Jugosłowianinem. Przed panem było tu takich dwóch i też się wypytawali o niego. Niech mi pan zdradzi kto to jest?

- Groźny zbrojeniec. Gwałci i oszpeca panińki pracujące w hotelowych recepcjach.

Tarlak zobaczył przerażenie na twarzy dziewczyny i uśmiechnął się. Zapłacił rachunek i wyszedł przed hotel.

- Major Tarlak? Proszę do samochodu. Dec chciałby się z panem spotkać - przed Tarlakiem na baczność przysię się młody, wypłoszony wywiadowca, na kilometr było widać, że jest to tajniak.

- Powiedz Decowi a przy okazji Kłysowi, że nasze pociągi jadą w dwóch różnych kierunkach. Cześć.

Janeczka zmyła makijaż. Miała fatalny nastrój. W pracy młyn. Dec chodził jak wściekły od chwili, kiedy Smukły przyjechał spod "Cuprum" i poinformował, że Tarlak nie ma zamiaru odwiedzać Szefa.

- A szkoda... Chętnie bym się zobaczyła z Tarlakiem - westchnęła Janeczka.

Usłyszała dzwonek do drzwi. Narzuciła na siebie szlafrok. Otworzyła. W drzwiach stał... Tarlak.

- Dzień dobry Janeczka. Musimy pogadać. Sprawy się nieco komplikują. Chciałbym, abyś mi pomogła.

- No nie wiem - krygowała się Janeczka chociaż w głębi duszy dałaby wiele, aby tę noc spędzić z Tarlakiem.

Tarlak myślał to samo. Mocno chwycił Janeczkę, nogą zatrzasnął drzwi. Po minucie oboje tarzali się w miłosnym uniesieniu po dywanie. Dopiero po kolejnym stosunku powiedział jej, że chodzi o dostęp do tajnego Archiwum Komendy Wojewódzkiej...

cdn.

"Długów mamy na dwa lata"

Z Krystyną Młodawską, właścicielką apteki przy ul. Szaniawskiego 5d w Legnicy, rozmawia Zbigniew Jakubowski.

* Czy zalicza się pani do kobiet odważnych?

- Jak najbardziej.

* Czy w takim razie odwaga była decydującym czynnikiem, który skłonił panią do otwarcia swojej własnej apteki. Czy była to realizacja marzenia życia?

- Na pewno było to marzenie mojego życia. W zawodzie farmaceutki pracuję już 15 lat. Zaczęłam zaraz po ukończeniu studiów. Najpierw był Jawor, później kilka lat pracy w Lesnej w woj. jeleniogórskim, a w 1987 roku wróciłam do Legnicy. Zawsze marzyłam o aptece służącej ludziom, z całą gamą usług, z bogatym asortymentem leków gotowych i w pełni rozwiniętą recepturą czyli produkcją leków robionych. Marzyła mi się apteka czysta, schludna, miła, taka, w której schorowani ludzie mimo wszystko zapominaliby chociaż na moment o dręczącej ich chorobie. Ja wiedziałam, że kiedyś urzeczywistnię swoje marzenia. Jak tylko rozpoczęła

Wtedy jeszcze bardziej przekonałam się, że moje miejsce jest w aptece. Chciałam obcować z ludźmi, poruszać się między lekarzami, a nie tonąć w stosach papierków. Wytrzymałam raptem cztery miesiące...

* Z jaką kwotą pieniędzy zaczęła pani swoją wielką przygodę?

- Dosłownie z zerem. Na dzień dobry pożyczaliśmy trochę od rodziny i znajomych, a wkrótce później wzięliśmy kredyt bankowy w wysokości 250 milionów. Remont i adaptacja pomieszczeń kosztowało nas ok. 50 milionów a 150 przeznaczyliśmy na zakup lekarstw. Niedawno razem z mężem doszliśmy do wniosku, że długów do spłacenia mamy co najmniej na dwa lata.

* Czy dużo miała pani kłopotów z załatwieniem tzw. papierowych spraw?

- Szczerze mówiąc nie. To znaczy mam na myśli wszystkie sprawy, które trzeba było załatwić tutaj na miejscu. Natomiast prawdziwy cyrk miał miejsce w Warszawie. Otóż pojechałam z mężem w dniu wyznaczonym przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej po odbiór kon-

* Gdzie zaopartujecie się w leki?

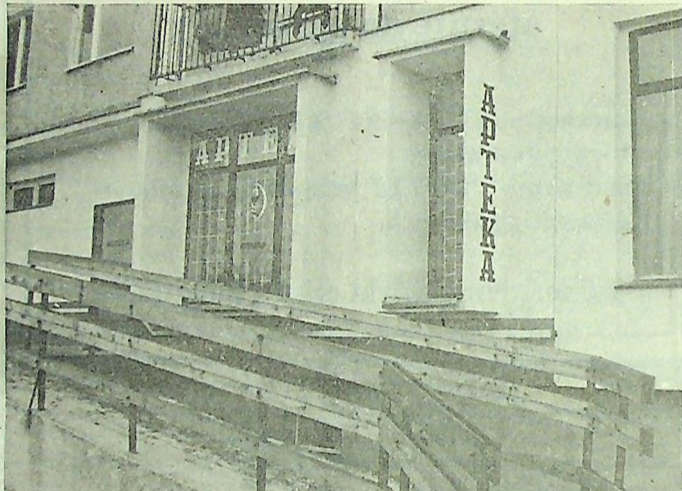
- Są to hurtownie we Wrocławiu. Jeleniej Górze, Chojnowie, Jaworze i Lesznie. Jest też hurtownia w Legnicy. Żeby porządnie zaopatrzyć aptekę, trzeba się najechać po kilku hurtowniach. Właściwie każda z hurtowni nie ma pełnego asortymentu. Pamiętam, że jak pierwszy raz pojechaliśmy do hurtowni na Niskich Łąkach we Wrocławiu to w kolejce stailiśmy ponad trzy godziny, by dopiero się przekonać, że prawdziwa kolejka jest od zaplecza... Teraz jest już dużo lepiej. Natomiast istotnym kłopotem jest brak telefonu w mojej aptece. Nie mam bezpośrednio kontaktu z lekarzami, no i z hurtowniami. Ale podobno ma się to zmienić, a póki co radzę sobie dzwoniąc z domowego telefonu.

* Ile osób pani zatrudnia?

- Jako właścicielka zaczęłam od zatrudnienia samej siebie... Pomaga mi też magister farmacji, a niewykluczone, że wkrótce zatrudnię kolejną osobę.

* Aptekę otwarto 25 listopada i...

- ...i odpukać póki co, nie narzekam. Ruch mam spory. I tu



się prywatyzacja aptek, to myślałam, że może teraz... Niestety nie miałam szansy. Obowiązywał przepis mówiący, że prawo pierwodzierżawienia mają kierownicy aptek. Później najwyczejniej w świecie szukałam odpowiedniego lokalu. Byłam jak rozpędzona lokomotywa, której nie sposób zatrzymać dopóty, dopóki nie dobrnie do wymarzonego celu.

* W miejscu gdzie jest pani apteka, przedtem był sklep spożywczy. Sklep spożywczy splajtował, chociaż niewątpliwie ludzie bardziej potrzebują produktów spożywczych niż lekarstw. Czy nie bała się pani plajty?

- Nie, bo jak już powiedziałam, jestem kobietą odważną. To, że mam aptekę w tym miejscu, to nie jest przypadek. Gdybym walczyła o lokal w centrum miasta - nie wiem, czy stać byłoby mnie na opłacenie czynszu. Lokal na Szaniawskiego nabyłam drogą pisemnego przetargu. Mam satysfakcję, że w pobitym polu zostawiłam właściciela (potencjalnego) sklepu z odzieżą skórzaną.

* Ile wynosi miesięczny czynsz?

- 10 milionów.

* Z tego co wiem, nim została pani właścicielką prywatnej apteki, przez kilka miesięcy pracowała pani za urzędniczym biurkiem...

- Zgadza się. Po sprywatyzowaniu apteki na ul. Złotoryjskiej już nie wróciłam do pracy za ladą. Znalazłam się w Urzędzie Wojewódzkim w dziale nadzoru farmaceutycznego. Był to dla mnie prawdziwy koszmar. Nie potrafiłam siedzieć za biurkiem i tworzyć mnóstwa dokumentów.

cesji. Tego dnia zjawilo się prawie 30 potencjalnych aptekarzy z całej Polski. I nagle wyszedł podsekretarz stanu i z uśmiechem na twarzy zakomunikował, że koncesje nie będą wydawane, ponieważ za dużow kraju jest aptek i okrojony budżet nie podola wydatkom. Pytaliśmy się o pisemne potwierdzenie decyzji, a ów pan powiedział, że tyle miał do przekazania minister. Zaczął się szum i wszyscy zebrani zagrozili, że nie opuszczą gmachu ministerstwa. I okazało się, że po godzinie 14 minister osobiście zaczął wydawać koncesje. Z tego co się orientuję, stanowisko ministra w dużej mierze było spowodowane naciskiem właścicieli już istniejących aptek...

* A propos konkurencji. Kilkadziesiąt metrów obok pani jest już apteka. W jaki sposób zamierza pani z nią konkurować?

- Przede wszystkim poszerzyć zakres działalności, wprowadzić własnie produkcję lekarstw robionych, wprowadzić dyżury, pracować w niedzielę, święta i nastawić się na minimalny zysk. Zresztą ja mam bardzo wielu pacjentów trafiających do mnie z innych dzielnic Legnicy.

* Jaka była reakcja pani męża i znajomych, kiedy dowiedzieli się, że zdecydowała się pani iść na swoje?

- Znajomi mówili, że mnie podziwiają... Mąż w pierwszym odruchu był sceptycznie do tego nastawiony, ale jak udało się nam zdobyć ten lokal, to nagle stał się optymistą. Dzisiaj jest cenionym przeze mnie zaopatrzeniowcem mojej apteki.

powiem taką ciekawostkę: jest ogromny wpływ telewizyjnej reklamy. Jeżeli wieczorem w telewizji jest reklamowany jakiś środek, jakieś lekarstwo mam pewność, że następnego dnia od rana ludzie będą się pytać o to lekarstwo. Na przykład miałam sporo Bronchicum w tabletkach i to nie szło, bo każdy woli syrop. W telewizji pokazali reklamówkę tabletek i do południa dnia następnego nie miałam ani jednego opakowania tabletek. Jest duży popyt na zioła i generalnie na lekarstwa tanie. Nasze ubogie społeczeństwo, mając do wyboru skuteczny lek drogi a niezbyt skuteczny ale tani, wybiera to drugie...

* Jak smakuje ta "prywatka"?

Czy jest pani szczęśliwa, że zrealizowała pani marzenia swojego życia?

- O szczęściu to mogę mówić jedynie w przypadku życia rodzinnego... Jak smakuje "prywatka"? To bardzo ciężki kawałek pracy. Jestem farmaceutką, sprzątaczką i Bóg wie kim jeszcze w jednej osobie. Pracę zaczynam o dziewiętej rano a do domu przychodzę po 20.00. Ale robię z całą pewnością to, co chciałam zawsze robić. W chwilach potwornego zmęczenia wydaje mi się, że ma sens stwierdzenie, że do pewnych rzeczy trzeba się po prostu urodzić. Nie myślę, co będzie w przyszłym roku, czy i kiedy wyjdę na swoje. Na razie żyję tą apteką...

rozmawiał
Zbigniew Jakubowski

DAR SERCA



W minioną środę (4.XII) br. Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich - Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Legnicy zorganizowały w filii Zbiiorów Specjalnych WiMBP przy ul. Zielonej 5 seminarium poświęcone pogłębianiu wiedzy z psychologii i metodyki pracy z czytelnikami trzeciego wieku, ludźmi chorymi i niepełnosprawnymi w domach opieki społecznej i w domach chorych.

Uczestnikami seminarium byli bibliotekarze bibliotek publicznych, szpitalnych, domów pomocy społecznej, kierownicy klubów "Seniorsa" i przedstawiciele Polskiego Związku Nieświadomych.

W czasie spotkania przekazano

20 odtwarzaczy typu "Walkman" dla bibliotek szpitalnych.

Fundatorami tych odtwarzaczy byli z Legnicy:

- Przedsiębiorstwo Produkcji Wielobranżowej "BISTA" ul. Ziemowita 10

- Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Instalacji Elektrycznej i Automatyki Przemysłowej "MEYNARCZYK" ul. Skowronkowa 6

- "Foto-Euro-Market" Zakład i Sklep Fotograficzny Jerzego Pyrkosza ul. Przybysia 5

- Dom Handlowy "Euro-Market" ul. Rosenbergow oraz sklep Spożywczo-Przemysłowy (Henryka Pyrkosza) w Rosochatej.

Organizatorzy seminarium dziękują sponsorom w imieniu przyszłych użytkowników za okazany "dar serca".



TEXACO

Nowo otwarta
STACJA PALIW

w Złotoryi

ul. Legnicka (POM)

CZYNNA CAŁĄ DOBĘ,

poleca

ET94 - 5.100, - ET98 - 5.350, ON - 3.400,-

oraz atrakcyjne akcesoria

samochodowe,

a także napoje, słodczy, papierosy

ZAPRASZAMY!

ZGWAŁCONY

Pracownica jednego z podległych hoteli nie ma chęci do rozmowy z dziennikarzem... Mówi w końcu...

Wie pan, nie jest prawdą, że mi się zabroniło. Po prostu jest to taki wyrost dla hotelu. Aż się boję co będzie z ambony ogłosił to nasz proboszcz...

Poniedziałkowy wieczór zapowiadał się nieciekawie. Po sobotnio-niedzielnym szaleństwach, w poniedziałek, życie w takich hotelach niemal całkowicie zamierało. Po 22.00 przed hotel zajęła luksusowa limuzyna marki Volvo. Wyjechał z niego trzy młode kobiety.

Z notatnika policjanta:
Anna T. lat 34, zamężna, męża czasowo przebywa na zagranicznym kontraktie w Libii, bezdzietna, niepracująca.

Bożena M. - lat 26, świeżo poślubiona magister pedagogiki, na stałe zameldowana w Świerżawie w woj. jeleniogórskim, niezamężna, bezdzietna, od trzech miesięcy pracuje jako nauczycielka w jednej ze szkół woj. legnickiego.

Maria N. - lat 29, wdowa - męża straciła w tragicznym wypadku przed czterema laty, jedno dziecko - dwuletnia córka na stałe przebywająca z rodzicami Marii mieszkającymi w Legnicy. Maria N. pracuje w jednym ze szpitali w naszym województwie.

Tyle suche dane, które udało się zdobyć od policjanta, podobnie załatwiono całą sprawę:

No wie pan, gdyby to faceci dobierali się do tych bab, to jeszcze bym zrozumiał, ale ten wypadek? Koleżdy w komendzie żartują, że potrafiłby sobie poradzić w takich sytuacjach. Bierze się baby i jazda... Ale jakmi opowiadał ten lekarz, to ten facet był tak porażony, że te kobiety to musiały być jakieś bestie wyłobozowane...

Po wyjściu z Volvo trzy panie udały się do hotelowej restauracji, gdzie postanowiły zjeść kolację.

Kelner:
Znam te panie z widzenia. Zjawiały się średnio trzy, cztery razy w

miesiącu. Pamiętam je, bo zawsze dawały mi spory napiwek. Jeżeli się nie mylę, tę blondynkę widywałem tu kilka razy solo.

Kelner jest człowiekiem chętnie rozmawiającym, więc po kilku kolejkach przyzna się, że dwa czy trzy razy od pań otrzymywał dość dwuznaczne propozycje. Konkretnie panie proponowały, że mogą razem z nim jechać do mieszkania jednej z nich. Pewnego razu, kiedy kelner odmawiał dość zdecydowanie, padła konkretna oferta natury finansowej. Płatne miało być w dolarach, ale jak wierzyć kelnerowi - propozycji nie przyjął...

Około 21, panie po zjedzeniu kolacji zamówiły kilka lampek koniaku. Przed 22 były już w holu.

"Stojąc w holu spotkałyśmy nieznanego nam mężczyznę, który był wyraźnie podchmielony i pod naszym adresem wysuwał nieprzyzwoite propozycje natury seksualnej. Byliśmy oburzone, nawet zagroziłyśmy, że zadzwonimy na policję."

Zgwałcony czyli Stefan G., lat 37, pracownik jednego z ważnych urzędów w Legnicy wyznał nam:

- Byłem służbowo w Niemczech. Udało mi się wszystko załatwić w dwa dni, więc w powrotnej drodze zatrzymałem się w hotelu, aby spotkać się z kolegami ze studiów. Z niedzieli na poniedziałek trochę zabalowałem, ale z pełną kulturą i wyłącznie w męskim gronie. To znaczy, ponieważ jesteśmy normalnymi chłopami, to marzyła nam się jakaś babka, ale proszę mi wierzyć, że na niedzielnym dancingu kobiet było mało, a te co były - miały partnerów... W poniedziałek załatwiłem jeszcze kilka spraw i wieczorem miałem wracać. Umówiłem się z kolegą, że po 22 przyjedzie po mnie samochodem i tak się stało. Zaniósłem część bagaży i wracałem właśnie po ostatnią torbę kiedy zaczęły mnie stojące w holu nieznanymi kobietami. Jedną z nich - z trudem trzymającą równowagę powiedziała coś takiego: - o, ten chłopaczek będzie w stanie nas wszystkie zaspokoić. Idziesz kochanki z nami. Grzecznie panie prze-

prosiłem i poszedłem na piętro. Nie spodziewałem się niczego złego. No wie pan, żeby jeszcze w tym kraju kobiety i to pijanych się obawiać...

Po otwarciu drzwi - Stefan G. ogarnął wzrokiem pokój upewniając się czy niczego nie zostawił i... W drzwiach usłyszał śmiech.

*- A tu jesteś nasz dupka...
- Przepraszam panie, ale nie mam czasu na żarty, kolega na mnie czeka.*

W tym momencie otrzymał prosto w twarz porcję gazu oszłamiającego. Na moment stracił przytomność...

- Kiedy odzyskałem przytomność - nie wiem ile to trwało leżałem nagi na wersalce. Obok mnie leżała gryząc mnie w ramię ta pijana blondynka, na mnie, w pozycji miłosnej, siedziała druga z kobiet, a trzecia robiła za mną jeszcze coś innego. Próbowałem się poderwać, ale jedna z nich rozbiła o moje kolano jakiś szklany przedmiot i rozbiła szkło - chyba od szklanki - przyłożyła mi do szyi. Kiedy znów poruszyłem się - delikatnie przejechała szklą po szyi. Druga w tym czasie zaczęła się zabawiać...

Trudno powiedzieć ile razy Stefan G. był gwałcony. W każdym razie jego kolega zdenerwowany oczekiwaniem wszedł do pokoju pół godziny później. Można więc przypuszczać, że tyle trwał gwałt. Kolega Stefana wezwał policję i sam pomógł wyostać się koleżde z tarapatów...

Policja miała nie tyle dużo do roboty, co znalazła się w mocno niezręcznej sytuacji obyczajowej. Panie zabrano do aresztu, Stefan G. musiał być odwieziony do szpitala, gdzie został opatrzony...

Sprawy jednak nie będzie. Stefan G. wycofał się z oskarżenia. Niewykluczone, że dogadał się z paniami lub jeszcze bardziej obawiał się wstydu...

Zbigniew Jakubowski

Ps.

Dane personalne osób wymienionych w reportażu zostały zmienne.

Prywatna podstawówka w Złotoryi

W piątek 29 listopada w Złotoryjskim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie w sprawie utworzenia pierwszej prywatnej szkoły podstawowej w Złotoryi. Ma ona rozpocząć swą działalność już od września 1992 roku. Organizatorami są psychologzy: Dorota Puchalska-Anastasiak (pracuje w Wojewódzkim Szpitalu Psychiatrycznym) oraz Mirosław Mąka (pracuje w Poradni Wychowawczo-Zawodowej).

Szkola ma uruchomić działalność w klasach 0, 1, 2, 3, a następnie rozszerzyć ją do ośmiu klas. Oprócz programu szkoły państwowej dzieci będą uczyć się języka angielskiego. Większą rolę ma odgrywać nauczanie muzyki i plastyki. Duże znaczenie organizatorzy przywiązują do kultury fizycznej i gimnastyki korekcyjnej. Zajęcia mają odbywać się w godzinach od 8.00 do 13.00. Na życzenie rodziców szkoła zapewni

dzieciom obiady oraz opiekę do godziny 15.00. W jednej klasie nie będzie więcej niż 15 uczniów. Zadania domowe odrabiane będą pod fachowym okiem nauczyciela w szkole.

Rodziców na spotkaniu najbardziej interesowały sprawy finansowe. "Wpisowe" ma wynosić dwa miliony złotych. Istnieje możliwość rozłożenia tej kwoty na raty. Przewiduje się, że miesięczne czesne nie przekroczy 550 tys. złotych, choć nie sposób przewidzieć cen, które będą obowiązywały we wrześniu 1992 r (energia, gaz itp.).

Organizatorzy prowadzą już wstępne rozmowy z chętnymi do pracy w tej szkole nauczycielami. Ich miesięczne pensje mają znacznie przewyższać pobory, jakie otrzymuje się w szkołach państwowych.

Inicjatywę utworzenia nowej szkoły poparł burmistrz Andrzej

Gawroński. Zgodził się na ulokowanie jej w budynku przy ul. Szkolnej, zajmowanym do niedawna przez PGiM. Obiekt ten wymaga stosownego remontu. Od stycznia mają ruszyć prace adaptacyjne. Część z nich zostanie wykonana społecznie. Szkoła tworzona jest od podstaw. Potrzeby będą wręcz ogromne - od stolików i krzesełek po sprzęt audiowizualny. Organizatorzy mają nadzieję, że ich działalność zostanie wsparta przez różnego typu instytucje, firmy i osoby prywatne.

Nikt nie ukrywa, że nowa szkoła ma mieć elitarny charakter. Dzieci, które będą do niej uczęszczać, ominą stresy, jakie powodują państwowe "kombinaty". Czy zamierzenie to uda się organizatorom - zobaczymy. W każdym bądź razie życzymy pomyslności.

mac

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE
mercus®
C O. LTD
JOINT VENTURE FLT-METALL DÜSSELDORF-
KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
W POLKOWICACH.

Oferuje w sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- odzież i obuwie robocze
- elektrody spawalnicze
- armaturę sieci domowej
- przewody i osprzęt elektryczny
- wykładziny podłogowe PCV
- płytki ceramiczne ścienne i podłogowe
- armaturę sanitarną
- gazowe ogrzewacze wody (junkersy)
- elektryczne ogrzewacze wody (bojlery)
- blachy i rury stalowe
- wykładziny dywanowe (import z Belgii)

Szczegółowe informacje:

Polkowice tel. 45-18-67 i 45-10-75 wew. 167,
168, 169 lub 472-385
telex - 0787462, 0787327, fax - 472100

ZAPRASZAMY!

Polkowice, ul. Kopalniana 11

Przedsiębiorstwo
Produkcijno - Handlowe

"BRAVVOO"

Hurtownia Artykułów
Przemysłowych i Spożywczych
zaprasza w dni robocze w godz. 8.00-15.00

Szczególnie polecamy:

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

- margarynę w szerokim asortymencie - już od 8.800 zł - za 1 kg.
- waffle - 3.000 zł
- landrynki "BON - PARI" - 100g - 2.800 zł.
- "lentinki" - 43,5 g - 1.700 zł
- chałwy - już od 28.000 zł - za 1 kg
- butelkowe i puszkowe piwa krajowe, czecho-słowackie i niemieckie - już od 5.300 zł za 0,5 l.
- wina krajowe i importowane - już od 10.600 zł

PAPIEROSY KRAJOWE I IMPORTOWE m.in

- "Popularne" - 1.78 5zł
- "Mid West" - 4.200 zł.

ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE
po cenach promocyjnych!

- obuwie krajowe i importowane
- wyroby pończosznicze
- odzież i konfekcje

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

ZŁOTORYJA
ul. Grunwaldzka 16, tel. 570

Maria Stępień: Spóbujemy przetrwać

Kiedy Mirosław Daszkiewicz na podium w Katowicach odbierał z rąk szefa światowej kulturystyki złoty medal, a tłum dziennikarzy - głównie, z zachodnich magazynów rzucił się, by usłyszeć co mistrz ma do powiedzenia, zdumieli się, kiedy pan Mirosław z niewinną miną stwierdził, że od kilku miesięcy żyje z zasiłku dla bezrobotnych... Zawodnik ogniska TKKF "Tridon", by móc startować w mistrzostwach świata, musiał się zapożyczyć u znajomych. TKKF "Tridon" nie był w stanie wypłacić Daszkiewiczowi skromnych 600 tysięcy jako pół etatu dla instruktora kulturystyki. Wielu znawców przedmiotu odebrało ów sygnał jako podzwonne dla Towarzystw Krzewienia Kultury Fizycznej w woj. legnickim...

O problemach dnia codziennego a zwłaszcza o przyszłości z Marią Stępień wiceprzewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego TKKF - rozmawia Zbigniew Jakubowski.

* Czy jest aż tak źle?

- Przyjaciele mówią mi, że jest jeszcze gorzej...

* Jaka jest obecna kondycja legnickich ognisk TKKF?

- Zrzeszamy 21 ognisk i w porównaniu z ubiegłym rokiem przybyły nam dwa nowe: "Shotokan" na legnickim osiedlu Piekary - ich bazą jest Szkoła Podstawowa Nr 12 oraz ognisko "Piast" w Jaworze. Co do kondycji to szczerze mówiąc najtrafniejszą odpowiedzią byłoby stwierdzenie, że jest to wyłącznie negacja. Prawda jest taka, że wiele ognisk mogło kontynuować swoją statutową działalność tylko dzięki temu, że my, jako ZW, przekazaliśmy ogniskom w tym roku dotację przekraczającą 300 milionów. To takie zaskórniaki z lat dobrobytu. Można powiedzieć, że przed dwoma laty czuliśmy, że będzie bardzo ciężko.

* Czyżby perypetie mistrza Daszkiewicza były najważniejszym odbiciem waszej ciężkiej sytuacji?

- Zgadza się. Od stycznia br. wszelkie środki na kulturę masową zostały przekazane władzom miast i gmin, które miały te środki podzielić. Lubiński "Tridon" nie otrzymał ani złotówki. W naszym preliminarzu zakładaliśmy, że Mirosław Daszkiewicz otrzyma w "Tridonie" pół etatu jako instruktor - raptem 611 tysięcy miesięcznie, ale w sytuacji kiedy ognisko nie otrzymało ani złotówki - nie było szans na danie pół etatu Daszkiewiczowi. I jak to pogodzić z tym, że Miejskie Towarzystwo Sportowe w Lubinie nie posiadające bazy sportowej, nie mogące wykazać się jakimkolwiek życiem sportowym, otrzymało od władz miasta 200 milionów. Chyba wszyscy legniczanie znają znakomicie prosperujące, aktywne ognisko "OLIMP" na osiedlu Kopernik. I właśnie to ognisko Ewy Czeszejko-Sochackiej dostało dotację w wysokości... 14 milionów.

* Pod koniec 1990 roku TKKF w legnickim stał się obiektem dość silnych ataków ze strony władz sportowych województwa - mam na myśli dyrektora Dłubałę z Urzędu Wojewódzkiego. Czy nadal jesteście w stanie wojny?

- Wojny? Nie, nie w tym rzecz. Liczyliśmy na partnerskie stosunki, ale troszkę się rozczarowaliśmy. Inna sprawa, że w dużej mierze o takiej a nie innej polityce Wydziału Kultury Fizycznej decydowały czynniki odgórne i na to już nikt z nas nie miał wpływu.

* Czyli jak z tą współpracą?

- Raczej poprawnie. Mam jednak nadzieję, że w przyszłym roku będzie ta współpraca będzie jeszcze lepsza...

* Jak pani zdaniem wyglądać powinien nasz polski system masowej kultury fizycznej?

- Najważniejszym ogniwem, ogniwem podstawowym powinien być sport szkolny. Ale w tym modelu olbrzymią wagę przykładalibyśmy do działalności ognisk TKKF. Pomyślano one były jako miejsca zajmowania się różnymi formami kultury fizycznej w pobliżu swego zamieszkania, np. w Legnicy udało się iść torem ognisk środowiskowych. Są one we wszystkich dzielnicach czy też osiedlach miasta. Ten pierwszy krok udało się zrobić. Później zabrakło zdecydowania, zabrakło środków finansowych, by dalej to rozwijać. Nie dbano o należyte podnoszenie standardu tych ognisk, o wyposażenie w najnowszy sprzęt. Praktycznie, niemal zupełnie nie zostały zrealizowane plany stworzenia przy ogniskach przybudówek gastronomicznych, gdzie ćwiczący mogliby tanio zjeść obiad, kolację, dzieci obejrzeć jakiś film wideo. Nie udało się stworzyć ognisk proponujących zajęcia dla całej rodziny, np. dla kobiet - aerobic, dla panów - ćwiczenia kulturystyczne, dla dzieci - np. gimnastykę korekcyjną. I żeby wszyscy razem spędzili te 2 godziny pod jednym dachem i oderwali się od trosk życia codziennego. Świat szedł do przodu, a my zostaliśmy w małych klitkach z rachitycznym wyposażeniem...

* Co odpowiada pani tym wszystkim przemądrzałym urzędnikom, którzy mówią krótko: jesteście niepotrzebni...?

- Również krótko odpowiadam, aby ten czy ów pan urzędnik zajrzał do naszych ognisk i zobaczył, ile osób korzysta z sal do ćwiczeń. Ile młodzieży, dzieci, osób starszych. W całym województwie systematycznie uczęszcza na nasze zajęcia ponad 6 tysięcy osób. Spytałabym tych przemądrzałych, co mają zamiar zrobić, aby powstrzymać potęgającą się liczbę dzieci z wadami postawy wymagającymi uczestnictwa w grupach korekcyjnych. Już teraz wiem, że jeżeli ognisko "Olimp" nie otrzyma środków finansowych to od stycznia będzie zmuszone zawiesić prowadzenie gimnastyki korekcyjnej dla dzieci z wadami postawy.

* Często słyszałem taki uniwersalny zarzut: TKKF mają rozbudowaną do granic nieprzyzwoitości administrację lub jak kto woli - biurokrację...

- Na pełnych etatach w naszym województwie jest raptem 8 osób. Do tego trzeba doliczyć 32 instruktorów na niepełnych etatach. Warto też wiedzieć, że kilku naszych kolegów piastujących poważnie brzmiące stanowiska kierowników obiektów, jest jednocześnie instruktorami ćwiczeń kulturystycznych czy korekcyjnych.

* Jak układa się współpraca ogniska TKKF z lokalną władzą?

- Różnie. Idealna wręcz sytuacja jest w Polkowicach, gdzie tamtejsze władze pomagają jak mogą ognisku "Start", które nie martwi się o przyszłość i organizuje sporo ciekawych imprez. Pozytywnie mogą się wyrazić o współpracy w Jaworze, częściowo w Głogowie. Nie najlepiej jest w Legnicy a tragicznie w Lubinie. Kłopoty są także w maleńkiej Ścinawie.

* Mistrz świata Daszkiewicz i standartowa impreza TKKF - "Bieg Legnickiego Lwa" to wiemy. A co jeszcze robiliście w mijającym roku?

- Organizowaliśmy legnicki bieg uliczny w minionych latach zwany "Biegiem Wyzwolenia". Byliśmy organizatorami legnickiej spartakiady zakładów pracy, współorganizatorami spartakiady zakładów KGMH, organizowaliśmy w parku miejskim udane festyny na 3 maja i I czerwca, zlot ognisk TKKF w Rokitekach. No i rzecz jasna tytaniczna, codzienna praca w ogniskach. Ze spraw związanych ze sportem wyczynowym warto odnotować, że Andrzej Kaczmarek z Głogowa zajął czwarte miejsce na mistrzostwa Polski w kulturystyce.

* Czy np. TKKF jest w stanie prowadzić działalność samofinansującą się?

- To utopia, jeżeli chcemy służyć społeczeństwu. Już w tej chwili osoby korzystające z naszych obiektów systematycznie płacą od 80 do 150 tysięcy miesięcznie i jest to dużo. Jeżeli mielibyśmy mówić o realnym samofinansowaniu się to opłaty należałoby pomnożyć razy pięć. I wówczas nasze sale świeciłyby pustkami, a o to chyba nie chodzi. Próbujemy iść z działalnością gospodarczą - np. przy ZW TKKF otworzyliśmy sklep, ale jeszcze minie sporo czasu, nim ten sklep zacznie zarabiać na siebie i na TKKF.

* Czy istnieje niebezpieczeństwo, że w pierwszym kwartale przyszłego roku padną prawie wszystkie ogniska TKKF?

- Jest to realne niebezpieczeństwo, jeżeli lokalne samorządy nie dostrzegą w porę wagi, znaczenia ognisk i w ogóle TKKF w życiu codziennym mieszkańców. Np. w Legnicy otrzymaliśmy od Legnickiej Spółdzielni Mieszkańcowej noty z nowymi opłatami czynszowymi. Ognisko na Piekarskiej miesięcznie płacić będzie prawie 4 miliony (z ogrzewaniem) i proszę mi wierzyć, że nie jest to mało. Myślę jednak, że właściwi ludzie na właściwych stanowiskach w porę oprzytomnieją i skończą się na strachu. A moim cichym marzeniem jest, aby przestać wreszcie mówić o wegetacji, o przetrwaniu, a zacząć dyskutować o tym, jak rozwijać bazę ognisk, jak polepszyć bazę sprzętową itp.

* Zatem życzymy spełnienia marzeń...

rozmawiał: Zbigniew Jakubowski

Felieton sportowy

Kto - kogo w Zagłębiu Lubin?

Od czasów śp. dyrektora klubu Edmunda Halamskiego, który co prawda wódeczkę lubił, ale i też gospodarzem był, co się zowie - w Lubinie tematem wielu rozmów było i jest - kto się usadowi na fotelach klubowych sterników?

Rok temu po serii burzliwych zebrań prezesem wybrano człowieka z miedzi czyli dyrektora ZG Lubin - Markowskiego. Mówi się o nim, że jest człowiekiem generała Sadeckiego, a więc miało to zapewnić względnie dobre żeglowanie klubu po rafach dnia dzisiejszego. Dyrektorem został Edward Krzyżanowski. Gdyby chcieć o nim coś więcej napisać, to trafne byłoby określenie - pocziwy czek. Za jego plecami usadowił się niewątpliwym fachmanem od futbolu - Jerzy Koziński. Wydawało się, że dyrektorski duet pod cichym błogosławieństwem prezesa potrwa kilka lat...

Tymczasem od miesiąca coraz głośniejsze mówi się o czekających klub personalnych zmianach. Podobno abdykacja Krzyżanowskiego została już przesądzona. Sam dyrektor miał szczerze wyznać red. Kardeli z "Gazety Nowo-Lubińskiej". Odrazu też pojawiły się spekulacje, że odejdzie dyrektor Koziński. Nie wiadomo czemu do tej dwójki stugębna płotka dołączyła szefa działu szkolenia i sportu - Krzysztofa Kalinkę. Nie brakuje spekulacji, kto przyjdzie w ich miejsce. Nie jest tajemnicą, że progi gabinetu u generała dość dokładnie wyszlifował Franciszek Hawrysz - ksywka "Mały Franek" - nie mylić z historią "Gwardii Ludowej". Drugim pretendentem do dyrektorskiego fotela miał być Kubacki - człowiek obracający się w kręgach Zarządu klubu. I zupełnie nieoczekiwanie pojawiła się kan-

dydatura człowieka z Polkowic Jerzego Nowaka, niegdyś prezesa Górnika Polkowice. Czekł o raczej niepocziwy, ale coś więcej mogłoby na ten temat powiedzieć ludzie bliżej związani z tym klubem...

Kto wygra? Moim cichym faworytem(?) jest "Mały Franek" człowiek, który z jednej strony szlifuje progi u Sadeckiego a, z drugiej umiejętnie podlizuje się miejskim rajcom. Problem bowiem w tym, że KTOŚ prezydentowi Raczyskiemu podpowiedział więcej niż idiotycznie, że Zagłębie trzeba przejąć, wówczas da się ten klub zreformować, uzdrowić... Raczyski, nie znający się na sprawie, temat podchwycił i zaczął z klubem wojenkę. Zaczął od tego, co było najłatwiejsze czyli na konto klubu z kasy miasta nie przekazał ani złotówki. Ponadto przypomniał Kombinatowi na czyich gruntach znajduje się stadion i komu należy się prowizja z tego tytułu...

Teraz wykład z taktyki: Kombinat, który ma na głowie sto razy ważniejsze sprawy niż wojnę podjazdową z młodym prezydentem, jest w stanie zaakceptować kandydaturę Hawrysza na stanowisko dyrektora. Markowski zostałby nadal prezesem, a Nowak załapałby się na fotel wicedyrektora klubu. Kozińskiego raczej się pozbędą, gdyż fachowiec o jego klasie i jego pozycji w krajowym futbolu jest dla kombatanckich "bolków" zbyt dużym niebezpieczeństwem...

Czyli? W zasadzie nic nowego. Tylko, że w tym całym galimatiasie personalnym mało się mówi o sporcie. To znaczy mówi się, jakie kolejne sekcje trzeba zlikwidować. I może o to chodzi?

(jak)

WIZYTÓWKI KLUBÓW ANGIELSKICH I LIGA

ASTON VILLA

Villa Park, Trinity Rd, Birmingham B6 6HE. Rok zał - 1874. Osiągnięcia: Mistrz Anglii - 1894, 96, 97, 99, 1900, 10, 81. Zdobywca Pucharu Anglii - 1887, 95, 97, 1905, 13, 20, 57. Zdobywca Pucharu Ligi - 61, 75, 77. Zdobywca Pucharu Europy - 1982. W I lidze: 1888 - 36, 1938 - 59, 1960 - 67, 1975 - 87, od 1988.

Barwy klubowe: bordowe koszulki z niebieskimi rękawami, białe spodenki, niebieskie skarpety. Przydomek: "The Villans", poj. stadionu: 740 tys.

Najwyższe zwycięstwo - 13-0 z Wednesbury Old - Puchar Anglii, 1 runda, 1886

Najwyższa porażka - 1:8 z Blackburn - Puchar Anglii, 3 runda 1889.

Trener: Ron Atkinson
Bramkarze: Lee Butler (66), Nigel Spink (58), Glen Livingstone (72)
Obrońcy: Andy Comyn (68), Kevin Gage (64), Paul McGrath (59), Derek Mountford (62), Kent Nielsen (61), Chris Price (60).

Pomocnicy: Gordon Cowans (58), Neil Cox (71), Stuart Gray (60), Richard Crisp (72).

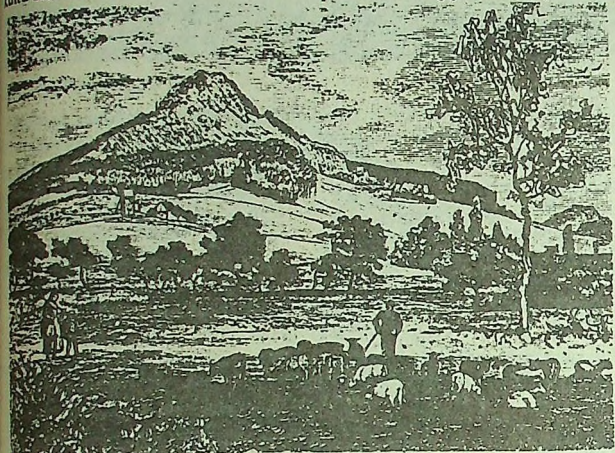
Napastnicy: Nigel Callaghan (62), Tony Daley (67), Ian Olney (69), Ian Ormondroyd (64), Gary Penrice (64), Gareth Williams (67), Dawight Yorke (71).

Strzelcy 90/91: Platt 19, Cascarino 9, Mountfield 4, Olney 3, Daley 2, Nielsen 2, Yorke 2, Cowans 1, Ormondroyd 1, samobójcze 2.

Ostrzyca

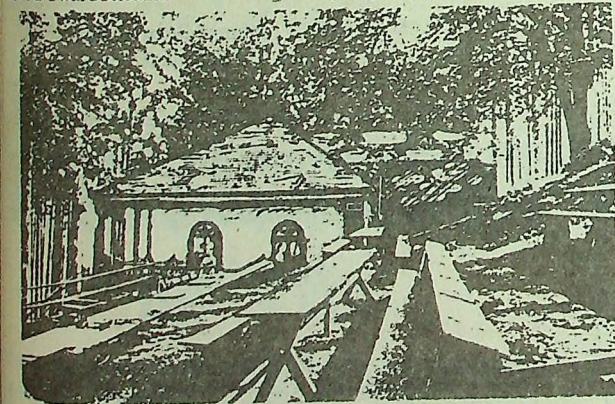
Do grona najpiękniejszych w Sudetach należy niewątpliwie Ostrzyca. Jest ona najstarszym wzniesieniem woj. legnickiego i Pogórza Kaczawskiego. Wznosi się bowiem na wysokość 501 m n.p.m. Jej charakterystyczna stożkowa sylwetka widoczna jest z wielu odległych miejsc.

Istnieją przypuszczenia, że Ostrzyca interesowała się już pierwsi mieszkańcy tych ziem. W latach 30-tych naszego wieku archeolodzy dostrzegli istnienie w jej szczytowej partii kamiennych wałów z wczesnej epoki żelaza. Nie brak także głosów twierdzących, że była ona prastawiańskim ośrodkiem kultury Stońca.



Ostrzyca wg ryciny z końca XIX wieku

Tak jak i inne góry Ostrzyca ma swoją legendę. Wiąże się ona z okresem reformacji. Wówczas to diabeł spakował do wielkiego worka wyznawców Schwenckfeldyzmu (sektę protestancką) z Legnicy i okolic. Leżąc do piekła zahaczył nim o ostry, skalny szczyt wzgórza. Worek pękł. "Niewierni" rozspali się po okolicy i zamieszkał między Proboszczowem a Twardocicami.



Schronisko: widok od zachodu

Turystyczne walory Ostrzycy dostrzeżono już w XIX wieku. W 1839 roku przystąpiono do zagospodarowania wzgórza. Zajęli się tym gospodarze pałacu i parku z Proboszczowa. Wszystko czyniono z myślą o wizytach turystów. Prowadzącą ze wsi aleję obsadzono drzewami. Na szczyt prowadziło 445 kamiennych bazaltowych schodków. Wejście miały ułatwiać poręcze. Miejsce widokowe na wierzchołku zabezpieczono barierkami. Pod szczytem wybudowano także schronisko z małą restauracją. Ładny niski budynek posiadał niewielką werandę. Obok niego ustawiano podługie ławy i stoliki. Jak podaje stary przewodnik, "zmęczeni wędrowcy w gęstwinie wysokich drzew chronili się przed słońcem, a w miłym chłodzie mogli rozkoszować się zapachem drzew i słuchać ich szumu na wietrze". Ten uroczy zakątek Su-

detów reklamowały widokówki i przewodniki. Stosowne podpisy widniały na mapach.

Już w 1926 roku Ostrzycę objęto ochroną. Za wybitne walory przyrodnicze uznano ją pomnikiem przyrody. Rok 1945 zapisał się czarną kartą w dziejach wzgórza. Dla celów obronnych wycięto znaczną część cennego drzewostanu z będącej pod ochroną szczytowej partii. Na stokach wykopano kilka linii okopów i stanowiska ogniowe. Nie wiele lepsze były pierwsze lata powojenne. Schronisko zniszczono, wyposażenie rozkradziono. Pozostały jedynie szczątki murów i legenda głosząca, że uciekający właściciele pobliskich majątków zakopali w ka-

miennej studni (przy schronisku) swoje kosztowności... Po poręczach i barierkach nie ma dzisiaj śladu. Gdziekolwiek tylko widać kamienne części ławek. Układane niegdyś z dużą starannością kamienne schodki, znajdują się w oplakany stan. Pod szczytem dzisiejszy turysta zamieszkał w stopniach, wspina się na czworaka, podpierając się na kamieniu. Przed śmier-

cią i kalectwem nie chronią go barierki lecz... własny instykt. Do dziś Ostrzyca nie ma folderka, informatora ani widokówki. Pocięta tylko nieco fakt, że u jej podnóża zabudowano miejsce wypoczynkowe. Tworzy je drewniana wiata, ogrodzenie oraz mała łączka. Można tu palić ogniska.

W 1962 roku Ostrzycę ponownie objęto ochroną. Utworzono tu rezerwat geologiczno - florystyczny. Jego powierzchnię rozszerzono z czasem z 2,16 ha do 3,81 ha. Ze względu na duże walory dydaktyczne, turystyczne i krajobrazowe rezerwat otoczono obszarem chronionego krajobrazu o powierzchni 11,9 km². Jest to najmniejszy obszar tego typu w województwie. Walory przyrodnicze samego rezerwatu przedstawimy w jednym z kolejnych numerów.

K. Maciejak

INFORMATYK

Czwartek
5 grudnia 1991 r.

Wsch. Sl. 7.27 Wsch. Ks. 6.59
Zach. Sl. 15.28 Zach. Ks. 14.33

IMIENINY

Franciszka, Kryspina, Ksawerego

POGODA

Coraz zimniej. W nocy i rano temperatura do -10°C, natomiast w dzień -2°C. Wiatr słaby, momentami silny. Możliwość niewielkich opadów śniegu. Ciśnienie stałe.

TELEFONY: • Pogotowie Ratunkowe 999 • Straż Pożarna 998 • Pogotowie Policyjne 997 • Pogotowie Wodno-Kan. 993 • Pogotowie Gazowe 992.

LEGNICA
• Pogotowie Ratunkowe Kolejowe 232-89 • Energetyczne 991 • Ciepne 254-96 • Pog. Drogowe 981 • Pog. Telewizyjne 612 • Taxi 210-99 • Informacja PKP 910 • Inf. oślna 208-63 • Inf. WPK 237-58 • Informacja turystyczna 288-74 • Inf. usługowa 222-43 • Inf. medyczna 281-51 • Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (czynny we wtorek - piątek - 16-20) • Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 235-41 •

LUBIN
• Pogotowie Energetyczne 991 • Ciepne 44-41-62 i 44-32-62 po godz. 15 • Ratownictwa Górniczego 44-12-53 • Pomoc drogowa 44-42-04 • Inf. PKP 44-18-85 • Inf. PKS 44-11-00 • Inf. WPK 44-64-11 • Inf. turystyczna 44-38-10 • Młodzieżowy Telefon Zaufania 44-11-11 • Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 44-16-24 •

GŁOGÓW
• Pogotowie Energetyczne 291 • Ciepne 33-48-69 • Pomoc drogowa 33-34-50 • Informacja PKP 916, 33-34-77 • Inf. PKS 33-31-11 • Inf. WPK 33-42-99 • Inf. usługowa 33-33-95 • Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 33-31-05 •

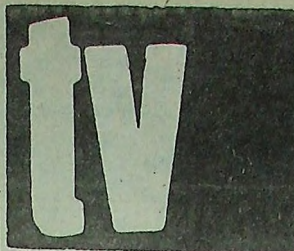
ZŁOTORYJA
• Pogotowie Energetyczne 991 • Ciepne 733 • Inf. WPK 655 • Inf. PKS 889 • Inf. turystyczna 746 • Taxi 613 • Lecznicza dla zwierząt 279

JAWOR
• Pogotowie Energetyczne 26-32 • Ciepne 993 • Inf. PKP 910 • Inf. PKS 28-54 • Inf. turystyczna 40-84 • Biuro paszportowe 280-56 • Taxi 919 • Lecznicza dla zwierząt 24-59 •

CHOJNÓW
• Pogotowie Energetyczne 391 • Ciepne 834 • Inf. PKP 229 • Inf. PKS 449 • Inf. turystyczna 591 • Taxi 451 •

Apteki

Dyżur pełni:
* **Głogów** - przy ul. Budowlanych, tel. 33-21-52,
* **Legnica** - przy ul. Izerskiej, tel. 64-787,
* **Lubin** - przy ul. Kard. S. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25.



Program I

- 8.00 Wiadomości poranne
- 8.10 Dzień dobry
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Przyjemne z pożytecznym
- 10.00 Miller i Mueller (5) - serial krym. prod. USA
- 10.50 Po sześćdziesiątce
- 11.50 Wiadomości
- 12.00-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.00 Agroszkola
- 12.20 Agroszkola - Ekonomia dla rolnika
- 12.35 Patagońskie żywioły (4)
- 13.05 Ginąca przyroda
- 13.35 Bataliony - film przyrodniczy
- 14.05 Mieszkamy w Polsce: Na Kurpiach
- 14.30 Zwierzęta świata
- 15.00 My dorostli: Nerwice szkolne
- 15.30 Przechłady i morza: Ziemia Ognista
- 16.00 Studio 7 proponuje
- 16.15 Dla młodych widzów: Kwant
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Telemuzak
- 18.05 Laboratorium - Wszystko dla sportu
- 18.25 Podróż do Polski - reportaż
- 18.54 Magazyn Katolicki
- 19.15 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Miller i Mueller (5)
- 21.05 ABC ekonomii
- 21.15 Program publicystyczny
- 21.35 Pegaz - mag. aktualności kulturalnych
- 22.05 Interpelacje
- 23.05 Family album - amerykański kurs języka angielskiego
- 23.50 Jutro w programie
- 23.55-0.25 BBC - World Service

Program II

- 7.30 Panorama
- 7.35 Rano
- 8.10 Łebski Harry - serial anim. prod. franc.-amerykańskiej
- 8.35 Telewizja biznes
- 8.55 Świat kobiet
- 9.25 Pokolenia - serial prod. USA
- 9.45 Rano
- 10.00 CNN
- 10.10 Język angielski (10)
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Pokolenia - serial prod. USA
- 17.05 Gielda - magazyn kupców i przemysłowców
- 17.35 Marc i Sophie (13) Piękne sweterki - serial prod. francuskiej
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Doping - film dokumentalny o środkach dopingujących, używanych przez sportowców
- 18.55 Requiem Mozarta
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport
- 21.30 Studio Teatralne Dwojki
- 23.05 Program rozrywkowy
- 24.00 Panorama

RTL PLUS

- 8.30 Showladen, 9.00 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Wettlauf mit dem Tod - serial, 11.00 Showladen, 11.25 Die wilde Rose - serial, 12.15 Delvecchio - serial, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Der Clan der Woelfe - serial, 15.50 CHIPS - serial, 16.40 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 18.00 Die wilde Rose - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 21 Jump Street - serial, 20.15 Mini Playback Show, 21.15 Ein Schloss am Woerther - serial, 22.15 Running Man - sens. film USA, 0.00 Ein Fremder ohne Namen - western USA, 1.40 Alfred Hitchcock przedstawia

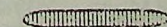
MTV

- 7.00 Awake On The Wildside - Rebecca de Ruvo, 10.00 VJ Paul King, 13.00 VJ Simone, 16.00 Wielkie hity - Paul King, 17.00 Raport Coca-Coli - Kristiane Backer, 17.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 17.30 MTV News At Night, 17.45 3 From 1, 18.00 MTV Prime - Pip Dann, 19.00 Yo! MTV Raps Today, 19.30 Dial MTV - Rebecca de Ruvo, 20.00 VJ Ray Cokes, 22.00 Wielkie hity, 23.00 Raport Coca-Coli, 23.15 MTV At The Movies - Pip Dann, 23.30 MTV News At Night, 23.45 3 From 1, 0.00 MTV's Post Modern, 2.00 Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

SCREENSPORT

- 8.00 Eurobics, 8.30 Kręgle - zawody kobiet, 9.30 Amerykański football: mecz Penn State - Pittsburgh, 10.30 Eurobics, 11.00 Supercross w Oklahoma City, 12.00 Bilard, 14.00 Wyścigi motocyklowe w Makao, 15.00 Eurobics, 15.30 Sport we Francji, 16.00 Rugby, 17.00 Sporty zimowe - narciarski cross, 17.30 Sporty motorowe w Belgii, 18.00 Golf Report, 18.10 Golf - turniej Sun City, 20.00 Bilard - mistrzostwa świata, 21.00 Magazyn narciarski, 22.00 Hiszpańska piłka nożna: mecz Barcelona - Valencia, 23.30 Bilard - mistrzostwa świata, 0.30 Kręgle

VIDEO-FILMOWANIE
FOTO-USŁUGI



Legnica, tel. 297-69
ul. Merkurego 3/2

PAMIĘTNIK WSPŁCZESNEJ (21)

**29 listopada
1980 r.**

I jak pójdę na te Andrzejkę? Wyglądam jak czarownica. Włosy rozciapane, oczy podkrążone nie mam co na siebie włożyć - Jasna Anielka, to jest wszystko bez sensu. Nie pójdę i już.

Muszę coś zrobić z oczami. Wyglądam jak jakaś alkoholiczka lub zjawa z najohydniejszego horroru. Nie mogę na siebie patrzeć. Każde spojrzenie w lusterko potęguje we mnie wstręt do tamtej dziewczyny... Tamtej, czyli mnie? - Nie, ja nie mogę być taka. Porozmawiam z mamą. Może zaprowadzi mnie do dobrej kosmetyczki... Albo pójdę do dermatologa...

Nudzi mnie ta szkoła. Flaki z olejem. Lekcje przeciągane do granic wytrzymałości, przerwy przepelnione małymi minami kolegów z klasy i durnowatymi zagrywkami, droga do szkoły ta sama, wciąż ta sama - no, bez sensu, naprawdę bez sensu.

**30 listopada
1980 r.**

Już po Andrzejkach. Strasznie nudna ta prywatka. Żadnych niespodzianek, żadnych rewelacji. Gdybym nie poznała Janusza, uznałabym pewnie, że straciłam mnóstwo czasu. A Marta potrafi być tak nudna i małostkowa. Rozumiem, że trawia ją kompleksy, bo brzydka i nikt nie chce się z nią umówić. Czy to jednak powód, żebym musiała wysłuchiwać jej żale? Przecież ja mam swoje życie.

No tak, po prostu nie nadają się na przyjaciółkę. Co ja mówię? - Nawet normalną koleżanką nie mogę być, gdyż zawsze zwyciężają moje fanaberie.

Jestem tak rozbita wewnątrz. Nie wiem, co robić. Czasami sama siebie nie poznaję. Nie mogę być pewna swoich odruchów. Chociaż z tym Januszem. Przecież on mi się nic a nic nie podoba. Mało tego, drażni mnie ta jego pewność siebie. Nie wiem więc, jak to się stało, że zgodziłam się na randkę. No, ale cóż,

Monika R.

z cinkciarzem jeszcze nie randkowałam. Jeżeli mu się wydaje, że tak łatwo mu ze mną pójdzie, to się bardzo myli. Ale to już jego problem.

4 grudnia 1980 r.

Kiedy jest Barbórka, przypominam sobie, że za dwa dni Mikołaja. Ciekawe, co w tym roku dostanę pod poduszkę. Taki dzieciuch ze mnie...

Janusz to szpaner. Pusty i nadmuchany. Na szczęście było to pierwsze i ostatnie nasze wspólne spotkanie. Jak on popisywał się przed kelnerami w "Cuprum". Pokrzykiwał na nich, jakby chciał mi udowodnić, że jest tam najważniejszy. O Boże, biedny chłopak. Myśli pewnie, że wrażenie na dziewczynie mogą wywołać jedynie pyskówki z kelnerami. "Smutno mi, Boże!" - to ciśnie się samo na usta.

Jeszcze w tym "Cuprum" powiedziała mu, żeby dał sobie spokój. Na drzewo niech sobie idzie ze swoim szpanem. A rozwijanie przede mną pliku zielonych traktuję jako przejaw jego płaskiej osobowości... I co? Wyszło szydło z worka. Pokazał swoją prawdziwą twarz. Wyzwał mnie i straszyl. Taki gentleman, że aż płakać się chce. Nie boję się go nic a nic.

6 grudnia 1980 r.

Nie spodziewałam się takiego prezentu. Mama potrafi zawsze mnie zaskoczyć. Mam wreszcie własny komplet do pielęgnacji włosów. Wspaniały.

A nasz tato to typowy chłop - jak mówi często mama. Kupił nam takie sukienki, że po domu wstyd w nich chodzić. - Co chcesz - wzruszył ramionami tata - Kobiety brały te sukienki... Oj, więcej już nie będzie tata nas stroił. Dostało mu się od nas...

- Z tymi babami nie da się po dobroci - skwitował tata tegorocznego Mikołaja w naszym domu.

Potem już było wesoło. Wieczorem przyszli Agnieszka z Maciem. I tak sobie świętowaliśmy. Maciek przyniósł mi list od kolegi... Nie mam siły. Jutro go przeczytam.

odjazdy i nie tyl...

SKŁADY

VIRGIN PRUNES - Strongman (bas, voc.), Mary (perkusja), Dik (gitara), Dave-id (syntezator), Guggi (voc.), Gavin (voc.).

THE REPLACEMENTS - Paul Westerberg (voc, gitara), Slim Dunlap (gitara), Tommy Stinson (bas), Chris Mars (perkusja).

TOM TOM CLUB - Tina Weymouth (voc, bas), Chris Frantz (perkusja), Gary Pozner (syntezator), Mark Roule (gitara).

MODERN ENGLISH - Robbie Grey (voc), Mick Conroy (gitara, bas), Gary McDowell (gitara), Aaron Davidson (syntezator, gitara).

GAGA

Jaworski zespół rockowy **GAGA CHWAŁA BOHATEROM** wystąpi w Legnickim Centrum Kultury w dniu 13 grudnia.

Seta w plenerze



Fot. Stanisław Celoch

Spotkali się rano. Zakupili kilka butelek wódki i poszli w plener golnąć po kielichu. Przy pierwszej butelce byli wobec siebie przyjacielscy. Wspominali dobre czasy.

Przy drugiej zaczęli wypominać. Pojawily się jakieś żale. Przy trzeciej zaczęli się bić. Chwycili za puste butelki, zrobili z nich tzw. tulipanki i rzucili się na jednego z nich. Na

szczęście byli tak pijani, że nie byli w stanie zrobić mu krzywdy. Po przewracali się na ziemię. Gdy ta zabawa im się znudziła, objęli się czule i poszli nabyć jeszcze jedną flaszkę.

I pewnie nabyli i wypili. No cóż, rodacy potrafią upiększać sobie życie...

Zakłady Przemysłu Odzieżowego "ELPO"

Legnica, ul. Słubicka 2

ZATRUDNIĄ:

Wykwalifikowane
szwaczki

Informacje:

Dział kadr - tel. 216-711



CHP Merkury

oferuje

do sprzedaży hurtowej piwo czecho-słowackie

pilsner urquell, gambrinus, budweiser budwar

i piwo austriackie

kalenberg

a także piwa krajowe w szerokim asortymencie

informacje: C.H.P. "MERKURY", Jelenia Góra ul. Okrzei 20
tel. 232-10, fax 249-15, telex 075521 lub 075362,

Kamienna Góra, tel. 26-49

Legnicka Liga Szaradzistów

Poziomo:

1. strop, sufit
4. obrabia drewno
9. cyprys japoński
10. rzeka w Hiszpanii i Portugalii
11. bezkresna łąka
13. knajpa
14. wąż dusiciel
18. zżera żelazo
19. sznur ze słomy
21. działa w podziemiu
22. ptak pokrzewkowy
23. maestro

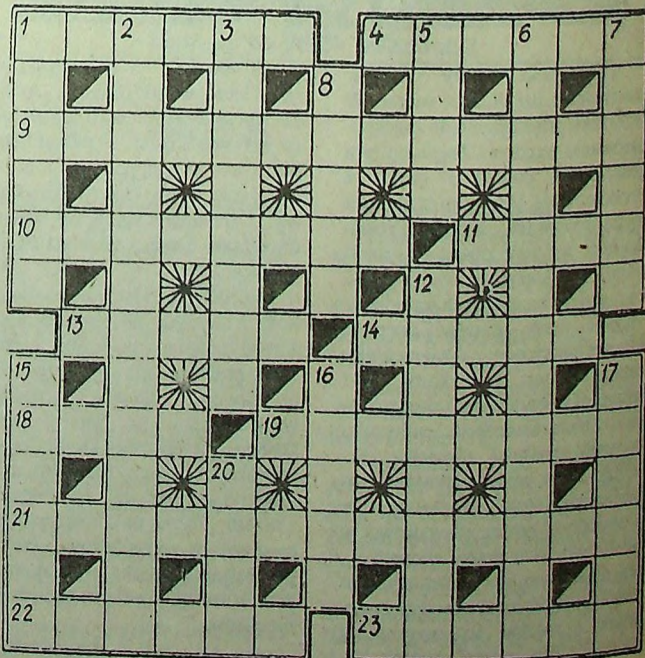
Pionowo:

1. wielki pożar
2. wycucie z własności
3. można na nią pojsć
5. ciecz z korzenia irysa o zapachu fiołków
6. chorobliwe uczulenie oka na światło
7. aprobata
8. posag
12. rodzaj domowego obuwia
15. piłkarz "Zagłębia"
16. naja, okularnik
17. pajęczak
20. stop miedzi, cyny i cynku

"ZBIGNIEW"

Krzyżówka nr 164

(4pkt)



Wyniki losowania
z dn. 4 grudnia 1991r.

"Duży Lotek"

9, 23, 36, 44, 45, 47

Ekspress Lotek

20, 21, 33, 35, 41



Gazeta Legnicka. Dziennik. Adres redakcji: Legnica, 59-220 ul. Dzierżyńskiego 4 tel. 282-38, telex 0787282 fax 29786

Redaktor naczelny: Witold Pododworny. Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS. Druk: Spółdzielnia "Poligraf".

Ceny ogłoszeń: drobne - 2 tys. zł za słowo, ramkowe - 5 tys. zł za cm²

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Wydawca:

Wydawnictwo Alfa sp. z o.o. Id. 390001678. Konto: Bank Zachodni.

Oddział Legnica nr 383800-11080-136.

Prenumeratę można zamawiać w Oddziale Wojewódzkim "Ruch"

w Legnicy (ul. 8 Lutego 30, tel. 270-41 w. 201) oraz w Oddziałach "Ruch"

w Lubinie (ul. Słowiańska 4, tel. 44-14-03) i Głogowie ul. Budowlanych

33 tel. 33-34-58).